Nr. 95. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, środa 21 kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 28 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% droższe. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 2.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Pierwszy Maja.

Polska Partya Socyalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki!

Trzydzieści lat temu, w r. 1890 świadomi robotnicy wszystkich krajów po raz pierwszy z dnia 1-go Maja uczynili swoje Święto — Święto walczącej o wyzwolenie pracy. W ciągu tych trzydziestu lat co roku święto majowe było wielką demonstracyą międzynarodową przeciwko uciskowi i wyzyskowi, było symbolem walki o nowy ustrój społeczny. W dniu 1-ym Maja klasa robotnicza dawała wyraz temu, co w danej chwili najbardziej jej dolegało, ale z niemniejszą siłą i zapałem głosiła swoje zasadnicze, najogólniejsze cele. Święto majowe było zawsze walką o natychmiastowe reformy i — o Socyalizm, walką o narodowe i krajowe potrzeby proletaryatu i — o międzynarodową solidarność.

I dziś znowu obchodzić będziemy to święto odrodzenia i wyzwolenia — dzień 1 Maja.

Lud robotniczy całego świata obchodzić je będzie na zgliszczach i rumowiskach wojny, po niesłychanej katastrofie, która pociągnęła za sobą ofiar bez liku, spustoszyła wielkie przestrzenie, podcięła wytwórczość, zamąciła do dna wszystkie stosunki gospodarcze, wywołała niebywałą drożyznę i orgie paskarskiego kapitału, wywołała cały szereg przewrotów politycznych i społecznych.

Tegoroczne święto majowe będzie dreszczem nowego życia, które w bólu rodzi się z zamętu i niedoli starego świata i z niepohamowaną siłą wyrywa się z więzów.

Przez przewrót, wywołany wojną, cele socyalizmu stały się bliższe, walka o nie staje się bezpośredniem zadaniem obecnego okresu dziejów ludzkości.

I polski lud pracujący w tej walce udział bierze — polski świadomy robotnik, który przez trzydzieści lat z zapałem i poświęceniem święcił 1-szy maja, który w kajdanach niewoli, w rozdartej Ojczyźnie, w trudzie męczeńskim walczył z najazdem i z kapitałem.

Teraz obchodzimy święto majowe już w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zdobyliśmy niepodległość — choć jeszcze nie zjednoczenie całego polskiego ludu pracującego. Bo jeszcze Śląsk Górny i Cieszyński nie należą do Polski — i w dniu 1-ym maja proletaryat polski i o tem swojem zadaniu pamiętać winien — o o d p a r c i u w s z e l k i c h z a k u s ó w, k t ó r e b y l u d p o l s k i o b u Ś l ą s k ó w o d d a ć c h c i a ł y n a ł u p c z e s k i m i n i e m i e c k i m z a b o r c o m.

Obchodzimy święto majowe w niepodległej Rzeczypospolitej. Ale nietylko cierpimy od zniszczenia wywołanego wojną światową i okupacyą. Żyjemy w dalszym ciągu w odmęcie wojny, wojny z Rosyą. Wojna ta rujnuje nas do cna, uniemożliwia odbudowę życia gospodarczego, szerzy demoralizacyę, osłabia politycznie. A tymczasem Rząd prowadzi w dalszym ciągu politykę wojenną nie spieszy z zawarciem pokoju i dla jakichś mizernych drobnostek pozwala aby odsuwały się w dal rokowania pokojowe aby wojna dalej niszczyła kraj, klasę robotniczą i inteligencyę pracującą.

Dlatego w dniu 1-ym maja polska klasa robotnicza musi w sposób jaknajbardziej stanowczy wyrazić swą wolę n i e z w ł o c z n e g o z a w a r c i a p o k o j u — p o k o j u t r w a ł e g o i s p r a w i e d l i w e g o, p o k o j u, k t ó r y b y k r e s p o ł o ż y ł z a b o r o m i g w a ł c e n i u w o l i n a r o d ó w.

Dzień 1-y Maja będzie też dniem protestu p r z e c i w k o r z ą d o m r e a k c y j n y m p r z e c i w k o n i k c z e m n e j p o l i t y c e n a s z y c h k l a s p o s i a d a j ą c y c h, które w niepodległej Polsce na lud chcą nałożyć jarzmo kapitalistyczno-biurokratycznej wszechwładzy, a zarazem uprawiają szaloną orgię lichwy, paskarstwa i haniebnego wyzyskiwania ludu i państwa dla najbrudniejszych swoich interesów.

W dniu 1-ym maja polska klasa robotnicza miast i wsi wzniesie wysoko sztandar wyzwolenia społecznego i w całej Polsce, jak na całym świecie rozlegnie się jej okrzyk bojowy:

W o l n o ś c i f a b r y k i z i e m i!

Wzywamy cały lud roboczy miast i wsi, aby dnia 1-go maja święcił przez wstrzymanie się od pracy, przez pochody, wiece — przez potężną w swoim spokoju, imponującą rozmiarami i świadomością zadań manifestacyę woli ludowej.

Niech żyje 1-szy Maj!

Niech żyje pokój!

Niech żyje zjednoczona niepodległa Rzeczpospolita socyalistyczna!

Niech żyje solidarność międzynarodowa proletaryatu!

Niech żyje walka o socyalizm!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

Warszawa, 17. kwietnia 1920 r.

—o—

Koncentracya wojsk rosyjskich.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 18 kwietnia.

W obec tego, że sytuacya na odcinku poleskim stawała się coraz cięższa wskutek nieustannie trwających ataków bolszewickich i ciągle zwiększających się, została zarządzona z wyzyskaniem momentu przegrupowania nieprzyjacielskiego do nowych ataków — **kontrakcya, mająca na celu uniemożliwienie dalszych ataków nieprzyjacielskich.** W akcyi tej zostały **rozbite siły nieprzyjacielskie stojące przed naszym frontem. Dotychczas zgłoszona zdobycz wynosi 7 dział i 40 karabinów maszynowych.**

Na Podolu i Wołyniu ożywiona działalność wywiadowcza.

Z dnia 19 kwietnia.

W północnej części Polesia i na odcinku północnym grupy nieprzyjaciela i w dalszym ciągu

nowo napływające oddziały

zasiliły jego front. Stwierdzono w okolicy Rzeczycy

obecność nowej dywizyi nieprzyjacielskiej.

Na całym froncie utarczki odziałów wywiadowczych, poza tem sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Z uroczystości wileńskiej.

WILNO. 19 kw. (Pat.) Uroczystości niedzielne zakończyły się akademią w Uniwersytecie: przemawiał rektor i prorektor, składając hołd orężowi polskiemu za wyzwolenie z niewoli p. Skirmunt mówił o utworzeniu stypendyum imienia pułków Beliny, którego oddziały pierwsze wkroczyły do Wilna. Dotychczas drogą składek zebrano 27.000 marek. W poniedziałek od samego rana tłumy zaległy ulice przystrojone chorągwiami.

Na placu Łukickim ustawiono ołtarz polowy, około którego zgromadzili się reprezentanci wojska, władz państwowych, delegacye ze Lwowa, Grodna, Mińska i innych władz, przedstawiciele rozmaitych instytucyi, młodzież szkolna, skauci i tłumy publiczności. O godz. 10 rano przybył na plac Naczelnik Państwa wprost z dworca kolejowego witany entuzyastycznie przez zebrane tłumy. Po mszy uformował się pochód. który przeszedł na plac katedralny, gdzie przed Naczelnym Wodzem odbyła się defilada, na której byli także obecni członkowie misyi angielskiej i francuskiej. Naczelnik zwiedził wystawę Wilna podczas wojny a z wystawy odjechał do generała Zegadłowicza, który wydał na jego cześć śniadanie.

—o—

Z walk na froncie.

Ostatnie komunikaty sztabu generalnego donoszą o dalszem gromadzeniu się wojsk bolszewickich na froncie, co zapowiada nowe walki. Ostatni komunikat donosi o kontrakcyi polskiej, mającej na celu pokrzyżowanie rosyjskich planów ofenzywnych.

Z tego powodu czytamy w warszawskim „Narodzie".

Przed nową bitwą

Mimo wielkich strat, mimo wydatkowania ogromnej ilości amunicyi, mimo klęsk, które nieprzyjaciel poniósł na całym rozległym froncie swoich ataków, sytuacya, jaka w ostatnich dniach wytwarza się na naszym froncie, nie wróży zmniejszenia akcyi bojowej.

Bolszewicy podwożą wciąż świeże siły, najprawdopodobniej przygotowując je dla nowego uderzenia. Stwierdza to nasza akcya wypadowa, prowadzona z dużem powodzeniem i niejednokrotnie sięgająca aż do pozycyi wyjściowych nieprzyjaciela. W akcyi tej raz po raz natrafiamy na

nowe ośrodki koncentracyi wojsk czerwonych.

Nieprzyjaciel pracuje teraz usilnie nad przegrupowaniem swych wojsk. Nasza akcya wypadowa stara się przeszkodzić mu w tej robocie i o ile możności odgadnąć zarysowujący się już nowy plan bolszewicki.

Do ostrzejszych walk doszło w ostatnim czasie na froncie podolskim na linji kolejowej między Proskurowem a Żmerynką. Tutaj, w rejonie Wołkowiniec i Jełtuszkowa, skąd ciągle wychodziły ataki bolszewickie, oddziały nasze dopadły nieprzyjaciela, rozwiniętego w dość znacznych siłach. W krótkiej zaciętej bitwie bolszewicy zostali rozgromieni, jedna brygada czerwonej piechoty rozbita, zabrana jedna baterya, 16 karabinów maszynowych, wielu jeńców i materyału wojennego.

Na Polesiu nieprzyjaciel, po ostatnich swych klęskach, nie może jeszcze zebrać sił do nowego skoku. Wykorzystuje to nasze dowództwo, przeprowadzając tutaj bardzo żywą kontrakcyę. Została ona uwieńczona ostatecznie zajęciem przez nasze oddziały stacyi kolejowej Chojniki. Stacya ta leży na południowy wschód od Kalinkowicz.

Równocześnie z zajęciem Chojnik odbył się cały szereg wypadów naszych na linji pomiędzy Kalinkowiczami a Owruczem. Skonstatowano tu przybycie nowej brygady 7-ej dywizyi bolszewickiej. Tak samo na Polesiu, jak na Podolu, jak i na północy znać za frontem bolszewickim duży ruch transportowy, zajęty zwożeniem nowych rezerw z głębi kraju. Rezerwy te, wcielone w pierwszą linję, zapewne już za dni kilka wystąpią do nowej walki.

Depesze.

PRZYJAZD MINISTRA SZTUKI DO LWOWA.

WARSZAWA 19. kwietnia (Pat.). Jak donosi „Kurjer Poranny", minister sztuki i kultury w towarzystwie dwóch referentów udaje się 26. b. m. do Lwowa celem zaznajomienia się z potrzebami tutejszych szkół artystyczno - rzemieślniczych.

—o—

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA 19. kwietnia. (Pat.). Porządek dzienny 138. posiedzenia sejmu w dniu 20. b. m. o godz. 4. popołudniu, jest następujący:

dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o kasach chorych,

pierwsze czytanie ustawy o ludowych szkołach rolniczych,

pierwsze czytanie ustawy o tymczasowej organizacyi władz administracyjnych drugiej instancyi b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem,

pierwsze czytanie ustawy o polskich stacyach handlowych morskich,

sprawozdanie komisyi zdrowia publicznego o wnioskach nagłych pp. ks. Kaczyńskiego, Moczydłowskiej i tow., Lutosławskiego i tow.

—o—

O uruchomienie przemysłu budowlanego.

KRAKÓW. 19. kwietnia. (Pat.) Z inicyatywy państwowego urzędu pośrednictwa pracy odbyła się ankieta w sali rady miejskiej, złożona z przedstawicieli przemysłu budowlanego. Obrady zagaił radny miejski dr. Miller kierownik państwowego urzędu pośrednictwa. Wiceprezes Izby handlowej Peroś wygłosił referat na temat: „Obecny stan przemysłu budowlanego oraz środki dla jego uruchomienia". Gruntownie opracowany referat zakończył mówca następującymi rezolucyami:

1) Wzywa się posłów małopolskich o wyjednanie u rządu potrzebnych funduszów na wykonanie całego szeregu budowli rządowych w Krakowie, Lwowie i na prowincyi.

2) Wzywa się posłów o wyjednanie u rządu zabezpieczenia funduszów na inwestycye drogowe, kanalizacyjne, wodociągowe, dla uprzystępnienia placów budowlanych pod budowę kolonii robotniczych, urzędowych i t. p.

3) Wzywa się rząd, by powołał do życia państwową komisyę techniczną dla badania i uprzystępnienia badającym zaznajamianie się z materyałami zastępczymi, używanymi zagranicą.

—o—

Sprzedaż Pata.

Pisma donoszą, że p. Skulski sprzedał rządową agencyę telegraficzną „P. A. T." — prywatnej spółce, złożonej z pp. Zamojskiego, Tołłoczki i Zaglenicznego.

Jeżeli to prawda, to oznacza to nie co innego, jak samowolne oddanie jednego z ważnych przedsiębiorstw państwowych na łup prywatnego kapitału. Czy p. Skulski myśli, że może sprzedawać państwową agencyę telegraficzną tak, jak swoją aptekę?

Agencya telegraficzna to ważne źródło informacyi międzynarodowych i ważne narzędzie polityczne. P. Skulski robi z tego narzędzie kilku kapitalistów. Jeszcze jeden dowód, jak po za plecami demokratycznego, chłopskiego w większości swej Sejmu Polskę i wszystkie sprawy polskie wydaje się na łup kapitalistycznym „grynderom".

CZESI PRZECIW AUTONOMII SŁOWAKÓW.

BUDAPESZT, 19 kwietnia (Pat.) Radio. „Nemzeti Ujsag" ogłosza przemówienie Kramarza, wypowiedziane w Św. Marcinie turczańskim. Kramarz oświadczył między innymi: Wszyscy muszą przyznać, że naród słowacki jest zupełnie zdemobilizowany. W państwie czesko-słowackiem naród czeski góruje kulturalnie, w obec czego Słowacy nie mają prawa domagać się autonomii.

—o—

KONFERENCYA W ST. REMO

PARYŻ 19. kwietnia. (Pat.). Havas. Finlandzki minister upełnomocniony w Rzymie i prezes delegacyi ukraińskiej na konferencyę pokojową, udali się do St. Remo.

—o—

PARYŻ. 19 kw. (Pat.) Wedle doniesienia z St Remo, Nitti Georg i Curson na posiedzeniu porannem postanowili przystąpić do obrad nad sprawą turecką. Korespondent „Temps"a donosi, iż nieobecność przedstawicieli Jugosławii sprawiło, że Włochy znacznie mniej zainteresowały się konferencyą. Rząd jugosłowiański zawiadomił w ostatniej chwili konferencyę, iż nie jest przygotowany do uczestnictwa.

Konferencya po omówieniu sprawy tureckiej zajmie się sprawą rozbrojenia Niemiec. Tem się tłumaczy odeność Focha i gen. Battogho na konferencyi.

—o—

Denikin w Londynie.

PARYŻ. 19 kw. (Pat.) Havas z Londynu Przybył tu Denikin z żoną

Proces przeciw Caillaux

WIEDEŃ. 19 kw. (Pat.) BK. W procesie Caillaux prokurator państwa Lessouve zażądał zastosowania przeciw niemu kary za zbrodnie polityczne deportacyi, więzienia lub banicyi.

—o—

LYON 19. kw. (Pat.). Radio. W procesie Caillaux prokurator zakończył już swoje przemówienie. Ażeby przyspieszyć proces, senatorowie postanowili odbyć sesyę także w niedzielę. Spodziewają się, że proces skończy się przed upływem tego miesiąca.

—o—

ZAMACH NA ŁOTEWSKIEGO PREZYD. MIN.

RYGA 19. kw. (Pat.). Radio. Na łotewskiego prezydenta ministrów Ulmanisa dokonano 15. b. m. w okręgu Palko (?) zamachu. Prezydent Ulmanis jechał na zebranie polityczne automobilem i miał na zebraniu udzielić wyjaśnień co do zakresu kompetencyi rządu łotewskiego. Spiskowcy wysadzili przy pomocy pyroksyliny drzewo przydrożne w chwili, gdy automobil miał drzewo minąć. Drzewo nie padło jednak na samochód, a jedynie zagrodziło drogę jadącym. Nastąpiła wymiana strzałów, poczem napastnicy zbiegli. Zamach był niewątpliwie zorganizowany przez bolszewików. Jestto już trzecia z rzędu próba pozbawienia życia Ulmanisa.

—o—

KRÓL SZWEDZKI W PARYŻU.

LYON 19 kw. (Pat.). Radio. Król szwedzki przybył w piątek do Paryża. Wkrótce po przybyciu króla Millerand udał się do ambasady szwedzkiej, gdzie król zamieszkał, aby mu złożyć wizytę.

—o—

Głód we echa wojny światowej

WIEDEŃ. 19 kw. (Pat.) Rad. Najwyższy trybunał uwolnił oskarżonego o zbrodnię mordu zbrojmistrza Ljubiczica. Według oskarżenia był obwinionym o to, że jako komendant 11 korpusu na froncie wschodnim galicyjskim w grudniu 1914 i w styczniu 1915 zarządził w 14 wypadkach stracenie osób cywilnych i wojskowych bez uprzedniego postępowania sądowego. Motywy wyroku twierdzą, że powołanie się oskarżonego na przymus wojenny było uzasadnione i że nie uczynił on tego w celu obejścia prawa lecz pod naciskiem ówczesnych stosunków.

Z Irlandyi.

PARYŻ. 19 kw. (Pat.) Rad. Wedle doniesień dzienników angielskich namiestnik Irlandyi lord French podał się do dymisyi z powodu różnicy zapatrywań z nowym komendantem wojskowym Irlandyi. Terorystyczne zamachy w ostatnich dniach powtórzyły się znowu.

Zatrucie gazami przy pożarze.

KRAKÓW, 19 kwietnia (tel. wł.). Podczas gaszenia pożaru przy ul. Augustyańskiej uległ zatruciu gazami komendat straży pożarnej i 4 strażaków. Nieprzytomnych odwieziono do szpitala.

—o—

Echa oszustw w obozie jeńców w Łańcucie.

KRAKÓW, 19 kwietnia (tel. wł.). Aresztowano tutaj pp. Modlingera i stud. med Rottenberga, przy którym znaleziono 47 tys. mk. Aresztowani ukrywali się w Krakowie pod fałszywemi nazwiskami.

—o—

Olbrzymia kradzież

KRAKÓW, 19 kwietnia (tel. wł.). W hotelu Polonia skradziono Sprecherowi ze Lwowa 320.000 kor. Podejrzenie padło na osobnika w mundurze oficera wojsk polskich, który śledził Sprechera jadącego z Wiednia. Sprawcy dotąd nie znaleziono.

—o—

Pożar w fabryce.

WIEDEŃ, 19 kwietnia (Pat.) Rad. Wedle doniesień poniedziałkowych dzienników w Wr. Neustadt wybuchł pożar we fabryce patronów Hirtelberga i zniszczył 29 objektów: szkoda wynosi wiele milionów. Podejrzewają podpalenie. **Około 1457 robotników zostało bez zajęcia.**

Wiec cieszyński we Lwowie.

Sprawozdanie b. del. rządu polsk. posła Zamorskiego. Groźna sytuacya na Śląsku.

Lwów, 20 kwietnia.

Wczoraj odbył się w sali Pol. Tow. Pedag. wiec w sprawie ziem plebiscytowych, na którym b. delegat rządu przy międzynarodowej komisyi plebiscytowej na Śląsku Ciesz. pos. Zamorski przedstawił groźną sytuacyę na tej ziemi i widoki plebiscytu, jak obecnie bardzo niepomyślne. Mowca zaznaczył, jak nierówne było traktowanie spraw obu narodowości przez komisyę, jak niepomyślny jest dla nas jej skład i przedstawił jej działalność, która wypada na naszą niekorzyść.

Do sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu koniecznem jest:

1) Zniesienie administracyi czeskiej w polskich okręgach.

2) Zniesienie żandarmeryi zarówno czeskiej jak polskiej.

3) rozstrzygnięcie kwestyi, komu ma zostać przyznane prawo do głosowania.

Czesi czynią co mogą by do zrealizowania tych postulatów nie dopuścić. Warunki na Śląsku są tak straszne, teror ze strony czeskiej jest tak bezwzględny, że np. w Morawskiej Ostrawie nie mógłby paść ani jeden głos za Polską.

Z 29 kopalń śląskich oprócz Karwiny niema już nigdzie robotników Polaków, gdyż **terrorem zmuszeni byli do opuszczenia Śląska.** Innych znów zmuszano do przysięgania na klęczkach, że będą za Czechami głosować. Po odmalowaniu całej grozy sytuacyi p. Zamorski omówił okoliczności dymisyi jego jako delegata rządu polskiego poczem po dyskusyi, przyjęto następujące

REZOLUCYE:

Obywatele i obywatelki m. Lwowa zebrani na wiecu cieszyńskim dnia 19 kwietnia wzywają Rząd polski, aby podjął energiczne kroki i użył wszelkich środków celem zabezpieczenia Polakom na ziemiach plebiscytowych nieograniczonej i niczem nieskrępowanej wolności głosowania. Gdyby miano przeprowadzić głosowanie w warunkach któreby były sprzeczne z zasadą bezwzględnej sprawiedliwości i wolności, winien Rząd polski do takiego plebiscytu nie dopuścić. O prawa naszych braci, dążących do połączenia się z Polską należy się wtedy upomnieć orężnie. Dalej wyrażono braciom na Śląsku słowa otuchy oraz przesłano im zapewnienie w razie potrzeby ochotnej, tłumnej pomocy ze strony Lwowian pamiętających tę ofiarność z jaką szli Ślązacy na obronę Lwowa.

Uchwalono też domagać się rozszerzenia terenu plebiscytowego także na okręg czadecki.

Postanowiono w końcu sprawę plebiscytów polecić posłom w Sejmie celem wniesienia odpowiednich rezolucyi, a uchwały wiecu wczorajszego przesłać do wiadomości Rady Narodowej w Cieszynie oraz prasie tamtejszej.

Wreszcie zainicyowano składkę na wypędzonych robotników śląskich.

W rocznicę bitwy pod Raszynem.

WARSZAWA 19 kwietnia. (Pat.). Dziś z powodu 111-tej rocznicy bitwy pod Raszynem odbył się uroczysty obchód narodowy, na który przybyły tysiączne tłumy z Warszawy i okolicy. Na miejscu z którego ks. Józef Poniatowski obserwował pole bitwy, wzniesiono ołtarz polowy, przy którym po obu stronach ustawiono armaty. Przy ołtarzu zgrupowały się cechy, młodzież szkół średnich i niższych, warszawska straż ogniowa, wreszcie olbrzymie zastępy włościan okolicznych i ludu warszawskiego. Naprzeciw ołtarza uszykowało się wojsko, piechota, artylerya i kawalerya.

Na uroczystość w imieniu Naczelnika Państwa, który z powodu wyjazdu do Wilna nie mógł wziąć udziału w obchodzie przybył minister spraw wojskowych generał Leśniewski w towarzystwie komendanta D. O. G. generała Durskiego i generała Michalika, nadto z przedstawicieli misyi wojskowych był obecny generał Massenet, reprezentant misyi wojskowej francuskiej.

Z dygnitarzy cywilnych obecni byli prezydent ministrów Skulski, minister Wojciechowski minister Łopuszański, wojewoda Sołtan, oraz starosta Okulik.

Po odbyciu przeglądu wojsk przez generała Leśniewskiego rozpoczęła się uroczysta msza polowa celebrowana przez ks. Arcyb. Galla. Podczas nabożeństwa śpiewały chóry i grały orkiestry.

Po mszy przemówił ks. profesor Szlagowski, w podniosłych słowach malując bohaterstwo tych, którzy złożyli ofiarne życie na tych polach. Idea ich niech żyje. Dziś znowu stoją w krasie młodości bohaterowi nowi, krew z krwi i kość z kości tych, którzy ginęli pod dowództwem ks. Józefa. Ci nowi pod wodzą Józefa Piłsudskiego krwią swoją okupują zmartwychwstanie ojczyzny. Następnie podpułkownik sztabu generalnego Kukiel, znany historyk wojskowości polskiej, żywo i z plastyką określił obraz pamiętnej bitwy, podnosząc, że w tej bitwie żołnierze księstwa warszawskiego poddali się egzaminowi stawiającemu ich na równi z wytrzymałymi żołnierzami armii Napoleona. W imieniu nieobecnego naczelnika państwa i Naczelnego Wodza pozdrowił zebranych generał Leśniewski i zobrazował stan organizacyi wojskowej Księstwa Warszawskiego z r. 1869. zaskoczonego niespodziewanym najazdem austryackim.

Uroczystość zakończyła się złożeniem podpisów przezo becnych w księdze pamiątkowej i defilada wojsk pozdrawianych entuzyastycznie przez publiczność.

—o—

Sprawy partyjne.

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ. W piątek 16 bm. w lokalu Z. Z. P. K. Grodecka 69 odbyło się Zgromadzenie członków PPS z porządkiem dziennym wybory delegatów do Rady Robotniczej. Przewodniczył tow. Rosian, referat o obowiązkach i prawach Rady Robotniczej wygłosił tow. poseł Hausner po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos tow. kolejarze opłacający podatek PPS. wybrano wedle ustalonego klucza 4 delegatów, wybrani zostali tow. Rosian, Patkiewicz, Całka i Ottenbreit. Wybrano również komitet który ma się zająć pracą agitacyjną wśród kolejarzy i dzielnicy Grodeckiej. Uchwalono w sprawie święta 1 maja, zwołać zebranie.

—o—

ROBOTNICY NIEMIECCY DO ROSYI.

MOSKWA 19. kw. (Pat.). Radjo. Przybyli tu przedstawiciele robotników niemieckich, którzy utworzyli specyalną komisyę do skierowywania wolnych sił roboczych z Niemiec do sowieckiej Rosji. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że z Niemiec do Rosyi może wyjechać około 50.000 ukwalifikowanych robotników metalistów, elektrotechników itp.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 21

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Dalibyście spokój polityzowaniu. Panie Leonie, niech pan zacznie inną, bardziej zajmującą rozmowę... Br... kto widział mówić teraz o Montelupich!

On przyglądał się jej wilgotnym wargom z głębokiem przekonaniem, że nikt piękniej i rozumniej od niej dotychczas się nie odezwał.

— Chciałbym rozruszać pana Ludwika. Od czasu, jak przyszedł, wyrzekł dopiero kilka słów. A przecie nam tu tak dobrze teraz...

Po jego bladej, kościstej twarzy rozpłynął się wyraz rozmarzenia. Wdychał zapach wina i zapach młodej dziewczyny... i to go odurzało. Trochę sentymentalna panna Tola, która obserwowała Brońskiego, zagadnęła go wreszcie:

— Co panu jest dzisiaj? Pan gdzieś po drodze zostawił swój dobry humor.

— Głupstwo! — wtrącił Mora. — Wojenne ma podeszwy i wodę w butach. Albo zjadł za dużo chleba rejonowego. Albo jest jak... animal triste...

Rozmowa rozstrzepiała się bezładnie na coraz większy hałas. Panny z wypiekami na policzkach, z blaskiem podniecenia w oczach miękką swobodą ruchów, w których czaiła się kocia pieszczota, wyzywały śmiałość męską. Bylecki przechylał się ku Zosi z ciągłym sumptem na wargach. Szuścik do głupoty rozpromieniony, dobrodusznie uśmiechnięty, szafował hojnie boskim darem wina.

Tylko Broński, który wyobrażał sobie, że przyszedłszy tu, zagłuszy wspomnienia wieczoru, czuł się zupełnie obcy. Przenikały go zimne dreszcze, czuł głęboki ucisk na piersi i od czasu do czasu pragnął go odwalić westchnieniem. Pił wino i dolewał sobie z rozmyślną chęcią upicia się kompletnago. Nie rozważał: rozumiał tylko, że trzeba mu odezwać się od wszystkiego, co było godziną ubiegłą, że trzeba mu wyjść zupełnie z siebie, zagubić się w wichrze czegoś wielkiego czy szalonego, albo rzucić się głową naprzód w ciemność rozpamiętywań, poddać się palącej roskoszy tortury.

I naraz podchwytując słowa Mankiewicza, który mówił coś o Nemezis dziejowej, odezwał się:

Paradni jesteście ze swoim teoretyzowaniem. Byłby czas skończyć z szablonami pojęć i wielkimi frazesami. Wszystko to stało się już takie niemożliwe do słuchania jak melodye katarynki.

A panu co? — zdziwił się Bylecki.

— Bo śmiesznością jest lokować bez przerwy, podczas gdy rzeczywistość wali obuchem w głowę i może otrzeźwić najbardziej zacietrzewione głowy. Fantazować na temat sprawiedliwości dziejowej, może jeszcze powoływać się na wszechmoc i wszechmądrość bożą! Od stworzenia świata nie mieliście nic innego nic innego jak tylko przemiany materyi, przebierającej najróżnorodniejsze formy. Ludy, ginące, bez śladu z wiekami swej cywilizacyi, ludy, wyrosłe na ich popiołach, by przeżyć swój mniejszy lub większy okres. wieczny fernenr, którego poszczególne zjawiska podchwytuje na swą kliszę skrzętny historjozof, by im nalepiać odpowiednie etykiety z nazwiskami.

— To już było — przerwał Mora — myślałem, że pan coś nowego powie.

I ukazując w przymileniu zepsute zęby pannie Toli, dodał:

— Toleczko, połóż temu człowiekowi swoją rączkę na kolanie, a zobaczymy nowe zjawisko tego fermentującego elementu. Doprowadź go do filozofii barana. Bo zresztą wszystko jedno, jaką kto filozofię wyznaje, byle pozatem był rozumnym człowiekiem. Kochany panie Ludwisiu, napijemy się dla odmiany wódki. Cóż na to, Filipku?

Było to pukanie do portfelu Szuścika, który w stanie, w jakim się już znajdował, nie umiał się opierać.

Dym papierosów rozwalał się ciężkimi smugami; w prawie widzialnych oparach alkoholu gorączkowym eechem oddychały dusze tych ludzi.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 20. kwietnia o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

We środę 21. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7).

Od poniedziałku 19-go do niedzieli 25-go kwietnia o godzinie 7.30 wieczór cztery jednoaktówki: „Niunio Homer"; „Miscelanea"; „Uciśniona żona"; „Piękny sen", operetka L. Falla z Czermańską, Dracową, Rivas i Wesołowskim. Orkiestra wojskowa 40 p. strzelców lwowskich.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris"

Program XIX. od poniedziałku 19. kwietnia 1920 r. codziennie od godz. $1/_2$8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne Romuald Gierasieński jako „Pan Imerglik, pośrednik małżeński", Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie „Przedstawienie amatorskie", sketch J. Jabłońskiego. M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u O. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6 wieczór (Rejtana 3).

—o—

GENERALNY DELEGAT Dr. Kazimierz Gałecki powrócił w sobotę z Warszawy i Poznania, a w niedzielę rano wyjechał w sprawach aprowizacyjnych do Płoskirowa i Kamieńca Podolskiego.

DYREKCYA BIBL. UNIW. we Lwowie zawiadamia, że Czytelnia Bibl. Uniw. jest otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8. rano do 1. pop.

SZEF SZTABU DOWÓDZTWA OKRĘGU GENERALNEGO W GRODNIE, major sztb. gen. Ścieżyński Mieczysław, został przeniesiony na stanowisko szefa Sztabu w Dowództwie Okręgu Generalnego w Kielcach, a dotychczasowy Szef Sztabu D. O. G. Kielce pplk. sztb. gen. Augustyn przeniesiony został w miejsce majora sztb. gen. Ścieżyńskiego do D. O. Gen. w Grodnie.

WYMIANA KORON. Wszelkie zakłady, urzędy i władze państwowe (także wojskowe, kasy pocztowe, kolejowe i t. p. oraz kasy ciał autonomicznych) Wydziałów powiatowych, gmin itd. pod względem wymiany pieniędzy przechowywanych w tych władzach, urzędach, względnie kasach będą traktowane zupełnie tak samo jak osoby fizyczne, mają więc obowiązek przedłożyć do wymiany wszystkie zapasy kasowe w banknotach po 1000 i 100 koronowych przy dołączeniu wypełnionej należycie deklaracyi wpłacającego, przepisanej do obecnej wymiany pieniędzy we właściwych dla nich punktach wymiany nie wcześniej jednak jak w ostatnim dniu wymiany tj. 26 kwietnia 1920. Przy wymianie powyższej kategoryi banknotów koronowych dla powyższych zakładów i kas wydawania kwitów depozytowych ma również zastosowanie z tą tylko zmianą, że kwity te w miarę potrzebnej gotówki przed terminem ogólnej realizacyi kwitów depozytowych będą częściowo realizowane, a kwoty każdorazowo wypłacane uwidacznić będzie dotycząca kasa państwowa na odwrotnej stronie kwitu.

Z POWODU WYMIANY KORON cisną się niepotrzebnie ludzie z banknotami, które nie podlegają jeszcze wymianie. Donosimy więc, że obecnie tylko banknoty 100 i 1000 kor. muszą być wymieniane. Wymiana innych banknotów będzie wyznaczona później.

Rozmaici spekulanci szerzą panikę wśród ludności, aby w ten sposób skupywać po niskich cenach banknoty koronowe. Przestrzegamy więc ludność, aby się nie dała oszukiwać, bo każdy w pełnej cenie po ustalonym przez rząd kursie będzie mógł pieniądze wymienić i niema zupełnie powodu do paniki. Należy w terminie oznaczonym przez rząd zgłosić się do wymiany, a szkody nikt nie poniesie.

SPROSTOWANIE. Po myśli § 19 ust. pras. upraszam odnośnie do notatki zawartej w Dzienniku ludowym z 10. kwietnia 1920 Nr. 86. pt. „Jak władze urzędują na prowincyi" o zamieszczenie następującego sprostowania.

I. Nieprawdą jest jakobym delegatów Organizacyi Narodowej p. Juliana Kozłowskiego i Adama Kwiatkowskiego zgłaszających się u mnie w sprawie dzierżawy odłogiem leżących gruntów u Barucha Starcka w Marcelinie zbył żartami.

Prawdą jest natomiast, że chcieli oni wynająć wszystkie grunta na folwarku Marcelina, które dzierżawi Baruch Starck, a gdy im oświadczyłem, że pierwszeństwo do uprawy wyżej wspomnianych gruntów ma dzierżawca dóbr, a dopiero resztę pól pozostawionych przez niego odłogiem może im być w myśl ustawy wynajęte, zaczęli się awanturować twierdząc, że ziemię tę oddał im rząd ukraiński podczas inwazyi, i że oni uprawiając ją przez jeden rok mają prawo i nadal z niej korzystać. Nie mogąc gwałtów ukraińskich jako urzędnik polski sankcyonować przerwałem rozprawę.

II. Nieprawdą jest jakobym jakie dochodzenie miał mieć w Prokuratoryi Państwa w Brzeżanach.

Prawdą jest natomiast, że dotychczas żadnego doniesienia na mnie do Prokuratoryi nie było.

Władysław Porański, sekretarz namiestnictwa.

BRUTALNY OFICER. Nasz korpus oficerski na ogół wziąwszy wyżej stoi pod względem grzeczności i obejścia od korpusów oficerskich armii zaborczych. Są w nim jednak niestety jednostki, które niedorosły do swej roli i nie powinny nosić szlif oficerskich. Taki okaz zaprodukował się 30. marca b. r. w pociągu odchodzącym ze Stanisławowa do Lwowa o godz. pół do 8-ej rano. Był to porucznik intendantury (o czem wymownie świadczyły liczne toboły kufry i paczki, któremi zatarasował przejście w korytarzu wagonu osobowego), jadący z Kamieńca Podolskiego do Tarnowa na urlop. Pan ten z całą brutalnością, na jakąby się nie zdobył najgorszy wyrobnik, zwrócił się do dwóch „cywilów"; jadących z Kołomyi w wozie przeznaczonym dla oficerów, ze słowami: „zabieraj się; bo wyrzucę; cywile niech się nie wióczą, lecz siedzą w domu (sic!), ja tu chcę siedzieć" itp. Darł się głosem, zupełnie nie licującym z godnością oficera czy też urzędnika wojskowego. Taktowi „cywilów" zawdzięczyć należy, że nie przyszło do karczemnej awantury. Zaznaczamy, że jeden z cywilów miał pozwolenie do jazdy wozem oficerskim i że napaść pana intendanta była zupełnie nieuzasadniona, bo cywile, widząc większą liczbę wchodzących oficerów i bez jego „wezwania" byliby opuścili wóz wojskowy, do którego wsiedli w towarzystwie i na zaproszenie por. Jar., wracającego z Kołomyi do Lwowa.

Może sprawą tą zainteresuje się wyższa władza wojskowa i pouczy brutalnego pana intendanta o najprzyzwoitszych choćby formach towarzyskich.

Nazwiskami cywilów służymy w razie potrzeby każdej chwili.

BRYLANTOWA HISTORYA. Z początkiem lutego br. jak pisaliśmy, z tajnego schowku skradziono p. Racheli Eisensteinowej, restauratorce przy ul. Łyczakowskiej l. 12, parę kolczyków brylantowych, wartości 100.000 koron. Ostatnio inspektor pol. Bromirski aresztował Wiktoryę Wróblewską lat 30, „narzeczoną" Samuela Eis. syna l. 1 a,z należono wiele kosztowności, lecz kolczyki sprzedała je swej znajomej Agacie Jędrzejczkowej za 40.000 K. pobierając dotychczas 36.000 K. W czasie rewizyi u Jędrzek. przy ul. Rzeźbiarskiej l. 1 a, znaleziono wiele kosztowności, lecz kolczyków tych nie znaleziono, bo Jędz. sprzedała już je pewnemu jubilerowi. Obie kobiety aresztowano.

Z PAŃSTWA „ŚMIERDZIUCHY". Wtajemniczeni twierdzą, że po prowincyonalnych miasteczkach istnieje moc tajnych domowych gorzelń. Widocznie jest to prawda bo i we Lwowie dość często władze odkrywają podobne „fabryki". Wczoraj pewien policyant przechodząc nocą ul. Sobieskiego o mało nie dostał zawrotu głowy z powodu fetorów wydobywających się z realności pod l. 29. Tu zauważył światła na II p. i wiele krętaniny. Dla braku dzwonka noc całą prawie stał przed bramą i dopiero rano odkrył tu w mieszkaniu Arona Cieszanowera nie byle jaką fabrykę wódek. Właściciel jej zbiegł, ujęto tylko syna jego Ozyasza; znaleziono wiele przyborów do fabrykacyi i parę litrów gotowej „śmierdziuchy".

Żołnierz, odkrywca tej gorzelni otrzyma prawdopodobnie znaczną nagrodę, przyznaną rozporządzeniem rządowem.

NIELETNI ZŁODZIEJE POD KLUCZEM. W okolicy Zielonej i Stryjskiej od dłuższego czasu popełniano znaczne kradzieże i tak: w piwnicy szkoły kadeckiej skradziono wiele mundurów; w szpitalu epid. przy Sztalmacha bieliznę; ze szkoły przemysłowej odlewy gipsowe; ze strychu ul. Kochanowskiego 79 i l. 82 bieliznę; Tow. zabaw ruchomych piłki i ubrania sportowe; z restauracyi pałacu sztuki szyby, lustro, stoły i krzesła; naczynie itd. w Zakładzie sierót na Kadeckiej górze po przecięciu piłką krat w oknie piwnicznem wiele kartofli; z okna wystawowego Pańska 14 portfele, scyzoryki i inne rzeczy. Ostatecznie ujęto złodziei Rosoła, Maryszyna, Panka i Krupę w wieku od lat 14 do 15, pozatem do szajki tej należy wiele jeszcze chłopców, których poszukuje policya.

—o—

NA RZECZ 5 OSIEROCONYCH DZIECI TOWONDERKI:

Kornel Z. 5 mk., Władysław W. 14 mk., plutonowy Michał Smolana 14 mk., Grzeszek Jan 7 mk 70 f. Razem dotąd złożono 144 mk 70 f.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

Zgromadzenie inwalidów.

Lwów, 19. kwietnia.

W niedzielę 18. bm. odbyło się zgromadzenie inwalidów wojskowych pod przewodnictwem prezesa Magudera.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego była kwestya kooperatywy inwalidzkiej, którą załatwiono przy udziale rejenta p. Heydy. Do Rady nadzorczej wybrano pp. Magudera Adama, Ratajskiego Michała, Fiałkowskiego Juliana, Leszczyńskiego Wojciecha, na zastępców zaś Malca Stanisława, Gillewicza Antoniego. Na prezesa zarządu konsumu wybrano Preisnera Władysława, zastępcą Ościsławskiego Edwarda, kasyerem Janusza Franciszka, zastępcą Nettika Tadeusza. Do komisyi rewizyjnej weszli: Harasimowicz, Mikulski i Rybka Jan.

Żywą a nawet burzliwą dyskusyę wywołała sprawa przyłączenia się lwowskiego Stowarzyszenia do Centralnego Związku inwalidów Rzeczypospolitej polskiej. Przeciwnicy tego przyłączenia w osobie pp. kap. Aleksiewicza, por. Nowiego, i innych nie cofali się przed żadnymi kalumniami na bandycką, łajdacką, nie patryotyczną Warszawę, mając oczywiście na uwadze Centralny Związek inw. w Warszawie.

Temu ostatniemu odmawiano wszystkich zasług jakie położył dla poprawy doli inwalidzkiej. Czuć było jakąś ślepą zapamiętałą nienawiść u tych panów do Związku warszawskiego i to tem dziwniejszą, że zupełnie nieuzasadnioną. Inwalidzi jednak kierując się zdrowym rozsądkiem, że w jedności siła, nie dali się obałamucić tym panom

uchwalili (po raz drugi) jednogłośnie połączyć się do Związku warszawskiego.

zastrzegając sobie, że do tut. koła nie będą przyjmowani inwalidzi Rusini którzy od dni listopadowych 1918 brali udział w walkach przeciwko Polsce. Zastrzeżenie to zdaje się zresztą być zbędnem wobec tego, że Związek warszawski nigdy nie polecał przyjmować do organizacyi inw. obcej czy wrogiej siły zbrojnej.

Po za tem rozpatrywano kwestyę rozdziału ziemi dla inwalidów i w tej mierze uchwalono szereg wniosków, których załatwieniem zając się ma Zarząd.

—o—

Zauważyć należy, że notatka umieszczona w „Słowie Polskiem" że inwalidzi uchwalili, iż stowarzyszenie inwalidów Polaków dla Wsch. Małopolski będzie stowarzyszeniem samodzielnem, nienależącem do Związku warszawskiego jest zupełnie nieprawdziwa i wyssana z palca.

Zastrzelony w czasie konwojowania.

Lwów, 20. kwietnia.

W ub. poniedziałek popołudniu, żołnierze z oddziału wartowniczego na dworcu czerniowieckim ujęli w wagonie Bronisława Ostaszewskiego, na kradzieży ziemniaków. W komendzie dworca skonstatowano, że ujęty jest **kilkakrotnym dezerterem 38 pp.** przeto odesłano go pod konwojem dwóch żołnierzy, z poleceniem by konwojowali go bocznemi ulicami, do komendy miasta.

Około godziny 7 wieczorem, konwój ten przechodził ul. św. Szymona, gdy tu nagle Ostaszewski skoczył w bok w ul. Krzywą i począł uciekać. Gdy na trzykrotne wołanie „stój" zbieg nie reagował, jeden z żołnierzy **strzelił, a kula trafiła uciekającego w głowę**, z tyłu wychodząc w okolicy prawej skroni, następnie przebiła wóz spedycyjny p. Parnesa, i uderzając o mur realności pod l. 7 i 2 upadła na chodniku.

Rannego dezertera, nieprzytomnego, odwieziono do szpitala wojskowego, lecz stan jego jest beznadziejny.

W czasie tej sceny przechodzili ul. Krzywą hr. Mycielski, p. Parnes oraz bawiło się kilkoro dzieci, lecz na szczęście kula dosięgnęła tylko uciekającego Ostaszewskiego.

—o—

Rocznica oswobodzenia Wilna.

WILNO. 19 kw. (Pat.) Uroczysty obchód rocznicy uwolnienia Wilna odbył się w niedzielę. W południe odbyło się otwarcie wystawy Wilna zawierającej działy: Wilno za czasów carskich, bolszewickich, a wreszcie polskich. Całe miasto przystrojono sztandarami o barwach narodowych i transparentami noszącymi napisy: Niech żyje Polska — cześć obrońcom — chwała orężowi polskiemu. Na obchód przybyły delegacye licznych organizacyi cywilnych i wojskowych. Depesze gratulacyjne nadesłali: marszałek Sejmu Trampczyński, gen. broni Szeptycki, ks. biskup Łoziński, rektor Uniwersytetu lwowskiego i wielu innych. O godzinie 4 popołudniu pochód udał się na cmentarz. Na czele pochodu postępowali delegaci władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszenia i instytucye społeczne, następnie kler z biskupem Matulewiczem na czele. Pochód zamknął oddział ułanów Dąbrowskiego. Na cmentarzu odprawiono mszę żałobną, potem wygłosił mowę ks. Wołodźko i kilku posłów. Po odśpiewaniu pieśni narodowych pochód rozwiązał się. W uroczystościach uczestniczyli szefowie oraz oficerowie misyi angielskiej i francuskiej.

—o—

PIŁSUDSKI WŚRÓD WOJSKA.

WARSZAWA 19. kwietnia. (Pat.). Donoszą z miarodajnych źródeł, że Naczelnik Państwa po uroczystościach wileńskich ma się udać do Baranowicz celem inspekcyi tamtejszych urządzeń etapowych i stojącego tam wojska.

—o—

Pożyczka angielsko-litewska.

PARYŻ. 19 kw. (Pat.) Z Kopenhagi donoszą o podpisaniu umowy angielsko-litewskiej mocą której Anglia uzyskała 15 letni monopol wyrębu 35 proc. lasów litewskich w zamian na pożyczkę w złocie.

—o—

Z Górnego Śląska.

Zaostrzony stan oblężenia.

WROCŁAW. 19 kwietnia. Pat. „Morg. Zeitung" donosi: Położenie na G. Śląsku jest stale niepewne. Komisya koalicyjna grozą siły stara się stłumić nastrój burzliwy. Związek pracowników w Opolu zawiadomił publicznem oświadczeniem, że komisya koal. nie może przyznać Niemcom rad fabrycznych.

—o—

WROCŁAW. 19 kwietnia. Pat. **Komisya koalicyjna** w obawie strejku oświadczyła się za pozostawieniem gmin, a temsamem za niewykonaniem postanowień naczelnej rady w Paryżu uznającej je za nieważne. Wczoraj wieczorem przyjechały do Opola dalsze wojska koalic. Aresztowanych robotników uwolniono. Robotnicy i mieszczanie obstają przy uznaniu niemieckiego ustawodawstwa, a przedewszystkiem ustawy o radach. Jeśli żądanie to w zupełności nie zostanie spełnione, są zdecydowani w poniedziałek rozpocząć strejk generalny.

OPAWA. 19. kwietnia. (Pat.) Cz. B. Pr. Dnia 13. bm. protestowali robotnicy i mieszczanie opolscy przeciw ograniczeniom gospodarczych praw, przeciw zniesieniu ustawy o radach, przeciw ograniczeniu funkcyi parlamentarnych, przeciw wydaleniu górnośląskich urzędników i zażądali gwarancyi ochrony niezawisłości sędziowskiej. Ten ruch przeciw koalicyi zaostrzył się jeszcze w skutek zastrzelenia urzędnika kolejowego Placka przez żołnierza francuskiego, chociaż komisya koal. wyraziła swoje ubolewanie i zarządziła śledztwo.

Tymczasem przyszło w Opolu do nowych zaburzeń z powodu prowakcyjnego postępowania pewnego sierżanta francuskiego, którego oficer francuski na miejscu ukarał.

Zaburzenia te stały się powodem do ogłoszenia z a o s t r z o n e g o s t a n u o b l ę ż e n i a. Na ostatnią niedzielę został zapowiedziany na całym G. Śląsku wiec protestujący, w którym mają wziąć udział organizacye robotnicze, urzędników pocztowych, kolejowych i inni.

Sytuacyę zaostrzają zbliżające się wybory do parlamentu niemieckiego. Według zatwierdzonego projektu ustawy wyborczej do parlamentu z 27. marca br. liczą się faktycznie z wyborem posłów z G. Śląska, mimo że tenże może po plebiscycie przypaść Polsce, jeśli pod protektoratem koalicyi nie stanie się samodzielnym.

—o—

Wybory w Czechach.

WIEDEŃ. 19 kwietnia. Pat. Wybory w całej Czechosłowacyi do zgromadzenia narodowego odbyły się po raz pierwszy wczoraj.

Procent głosujących był wielki. Wedle dotychczasowych obliczeń niemieckie stronnictwa mieszczańskie odniosły wielki sukces, socyaliści zaś niemieccy ponieśli klęskę. Zupełnie odwrotnie wypadły wybory u Czechów gdzie na głowę pobici zostali narodowi demokraci (zwolennicy dra Kramarza), a wielkie

zwycięstwo odniosły stronnictwa socyalistyczne.

Okazuje się, że zupełnie trafny był wniosek wysnuwany z wyborów gminnych, gdzie socyaliści pobili narodowe stronnictwa mieszczańskie czeskie. Niewiadomo jeszcze jak z wyborów wyszły stronnictwa agrarne. Klerykalna partya odniosła na Morawach znaczny sukces.

Co do sprawy Śląska Cieszyńskiego rząd socyalistyczny Tussara w niczem nie różni się w poglądach i metodzie politycznego działania od swego poprzednika dra Kramarza,

bo Klofacz narodowy socyalista czeski sekundował pierwszemu i drugiemu.

—o—

Ograniczenie kolejowe.

KRAKÓW, 19. kwietnia (PAT.). Dyrekcya kolei krakowskiej komunikuje: Od jutra 20. kwietnia br. aż do odwołania wstrzymuje się bieg pociągów pospiesznych na szlaku Kraków-Zakopane i z powrotem.

—o—

Szwajcarska socyalna demokracya.

WIEDEŃ. 19 kw. (Pat.) BK. z Berna. Główny komitet partyjny soc. dem. przyjął 20 głosami przeciwko 18 wniosek przystąpienia partyi do trzeciej międzynarodówki.

—o—

Walka z epidemiami.

LYON. 19. kwietnia. (Pat.) Radio, Konferencya międzynarodowa mająca na celu ujednostajnienie akcyi głównych narodów kuli ziemskiej w ich walce przeciwko epidemiom zebrała się w ubiegłym tygodniu w ministerstwie hygieny w Londynie pod przewodnictwem wicehrabiego Astora: Konferencya odbyła się na żądanie rady Ligi Narodów. Jej zdaniem jest przedewszystkiem przygotować wnioski i przedłożyć je tej radzie co do stworzenia międzynarodowego organizmu hygieny. W pracach wzięli udział reprezentanci Wielkiej Brytanii, Francyi, Włoch, Japonii i Stanów Zjednoczonych, jak również delegaci Ligi Narodów międzynarodowego Czerwonego Krzyża, międzynarodowego biura pracy i międzynarodowego biura hygieny publicznej. Przyjęto wnioski w sprawie: Stworzenia organu wykonawczego z biurem i służbą siedziby Ligi Narodów, wyszukanie środków współpracy między nowym organizmem a towarzystwem Czerwonego Krzyża i międzynarodowem biurem pracy. Konferencya powzięła także decyzyę celem zwalczania tyfusu w Polsce i celem zapobieżenia zawleczenia go na zachód Europy.

—o—

Kronika polityczna.

P. Patek, minister spraw zagranicznych, wyjechał do Paryża, skąd zamierza udać się na konferencyę ambasadorów w San-Remo. Jak się dowiadujemy, możliwe jest zastąpienie p. Patka na konferencyi w San-Remo przez p. Erazma Piltza, b. posła polskiego w Pradze.

Podczas nieobecności p. Patka kierownictwo min. spraw zagranicznych obejmie podsekretarz stanu p. **Jan Dąbski**.

Usiłowane rozstrzelanie funkcyonaryuszy policyjnych.

Lwów, 18. kwietnia.

Po północy na ub. sobotę inspektor policyi Sokołowski wraz z przodownikiem Budyńskim w ul. Źródlanej ujęli dwóch mężczyzn, z których jeden z nich, w mundurze wojskowym okazał się zbiegłym z więzienia bandytą Tatarzynskim. Znaleziono przy nim w kieszeni bagnet i wytrychy. Następnie patrol usłyszała gwizd i idąc za głosem w ul. Weteranów ujrzeli dorożkę, a w niej dwóch cywilnych i wojskowych oraz dwie „wesołe damy". Obok dorożki stał podchorąży Tadeusz Rozman z trzema żołnierzami, który dał siedzącym banknot 1000 M. by mu kupili wódkę.

Gdy to głośne towarzystwo oddaliło się, podch. Rozman przystąpił do Sokołowskiego i mimo legitymowania się jego począł go bić, podarł na nim kamizelkę i koszulę, przyczem aresztowany Tatarzyński z kolegą zbiegli.

Następnie Rozman zawoławszy z koszar przy ul. Arciszewskiego por. T. Kruszelnickiego, który wraz z liczniejszą grupą żołnierzy przystąpił, przedstawił mu obu „aresztowanych" i radził mu zrobić z niemi porządek. Żołnierz policyjny Budyński prosił o puszczenie ich wolno, mówiąc, że Rozman ich niesłusznie bije i t. d. Na to ponownie Rozman począł go bić wraz z żołnierzami poczem postawiwszy go pod parkanem **kazał go rozstrzelać**.

Żołnierze już naładowali karabiny, lecz w tym czasie jedna z tych wesołych dam zasłoniła Budyńskiego i szepnęła mu „uciekaj", z czego skorzystał i zbiegł w kierunku rogatki Kleparowskiej.

Również i Sokołowski zbiegł z opresyi z posterunkowym pol. Kosowskim świadkiem tego zajścia, udali się na policyę gdzie złożyli sprawozdanie. Por Kruszelnicki i podch. Rozman zostali pociągnięci do odpowiedzialności bo mimo tego, że jak doniesienie ofu funkcyonaryuszy mówi, mieli być w tym czasie rzekomo pijani, czyn ich jest grubem naduzyciem.

Śledztwo w tej sprawie ustaliło, jak się ostatnio dowiadujemy, że podch. Rosmann tej nocy w towarzystwie 4 osób, wypił 4 flaszki wódki, zaś 2 flaszki wódki wzięli do dorożki, którą również wypili w drodze, pijany był też por. Kruszelnicki.

Sprawa zaś usiłowanego rozstrzelania o tyle odmiennie się przedstawia, że jak zwykle strach ma wielkie oczy i przez nie patrzyli przerażeni agenci. Nie mniej jednak tego rodzaju wybryki muszą być surowo karane i tego oczekujemy od komendy wojskowej.

Obaj, Krusz. i Ros. należą do oddziałów wojskowych stacyonowanych w Lublinie i do Lwowa przyjechali konwojować transport koni. Przeto nie aresztowano ich, lecz pozostają nadal w śledztwie.

Jeden z dzienników lwowskich, leib-organ pewnego komisarza policyi wyolbrzymił tę sprawę i napadł przy tej sposobności na kierownika biura bezpieczeństwa przy. komendzie placu. Uważać to należy za zemstę z powodu osławionej spelunki. Sądziliśmy, że taka „ideowa" walka niezbyt licuje z dziennikarstwem.

—o—

Bez czego powinni się obchodzić Francuzi?

Fejletonista „Tempsa", postawiwszy czytelnikowi powyższe pytanie, odpowiada na nie następująco.

Jest to bardzo proste bez wszystkiego. Podobnie jak etyka głosi po prostu żyj cnotliwie! tak samo ekonomia polityczna wzywa do ograniczenia się do minimum we wszystkiem. A więc obywajmy się bez zboża którego konsumujemy dwa razy więcej niż produkujemy; bez cukru, którego w r. 1919 zakupiliśmy za 700 milionów franków w obec wydatku 34 milionów w r. 1913., bez mięsa, za które w r. 1919. zapłaciliśmy zagranicy 1 miliard 300 milionów wobec 41 milionów w 1913., bez fabrycznych tkanin, które niegdyś sprzedawaliśmy, a za które w r. 1919. umieliśmy zapłacić 2 miliardy fr.; bez kawy, która w r. 1919. kosztowała nas 800 milionów wobec 207 milionów w r. 1913.

Czy nie trzebaby wszystkiego wymieniać? A te futra sprowadzane z końca świata, a te wysokie trzewiki według wymagań obecnej mody, podczas gdy, prawdę powiedziawszy, nie mamy ani skóry ani sierści! Ogółem: 21 miliardów deficytu przemysłowego, 21 miliardów na zakupy, gdy tymczasem nie mamy ani sou. Jest to tak, jakgdyby każdy Francuz udawał się do Londynu, wchodził do sklepu, nabywał towarów za 500 franków i przy kasie oświadczał z przygodnym uśmiechem, że nie ma nic dać w zamian za nie. Farsę tę gramy poważnie, ponieważ nasze szaleństwo indywidualne ginie w szaleństwie ogólnem...

—o—

Polski Komitet „Dzieci na wieś"

rozpoczyna już pracę w celu zapewnienia dziatwie lwowskiej wypoczynku wakacyjnego w korzystnych warunkach zdrowotnych. W sobotę odbyło się posiedzenie Komitetu w lokalu Ligi pomocy przemysł. pod przewodnictwem prez. Bol. Lewickiego przy współudziale szefa sekcyi Min. pracy i opieki społecznej dra Serkowskiego. Posiedzenie miało charakter informacyjny.

Dr Serkowski oznajmił, że Komisya opieki społ. przygotowuje sprawozdanie z akcyi kolonii i półkolonii w całej Polsce i prosił o udzielenie dat i szczegółów odnośnie do działalności lwowskiego Komitetu „Dzieci na wieś", przyczem wyraził Komitetowi uznanie. Prezes Lewicki podniósł, że wkrótce wyjdzie druku obszerne sprawozdania, obejmujące całokształt akcyi.

W bieżącym roku prowadzone będą przeważnie **półkolonie** oraz **kolonie lecznicze**. Na wzmiankę dra Serkowskiego w sprawie funduszów, mianowicie, że rozporządzenie Min. skarbu zezwala na ewentualne zwiększenie wysiłków Rządu na cele kolonii tylko o 25 proc. zeszłorocznej subwencyi, prosił red. Fryling dra Serkowskiego o poparcie w Warszawie interesów Lwowa i o prostowanie mylnych w tej sprawie wyobrażeń.

Dyr. Szczurkiewicz przedstawił ogólny plan tegorocznej akcyi, której koszt w przybliżeniu wynosić będzie 3 miliony marek. Dr. Serbeński oświadczył, że sekcya sanitarna Komitetu zaczęła już pracować i zastanawiała się nad urządzeniem kolonii leczniczych w miejscowościach klimatycznych, zdrojowiskach i nad morzem, oraz nad wprowadzeniem przynajmniej na niektórych koloniach „energetycznego odżywiania" dziatwy systemem Pirqueta pod kierunkiem prof. dra Groera i wykształconych w tym kierunku inspektorów i pielęgniarek. Dr. Wołowicz zauważył, że zapomocą pewnego miernika ustanowionego przez Pirqueta będzie można także orzec dokładnie, które dzieci należy wysłać na kolonie.

Na wniosek red. Frylinga, poparty przez dra Wołowicza i dyr. Szczurkiewicza postanowiono bezzwłocznie wysłać kwatermistrzów do różnych zdrojowisk i w okolice Skolszczyzny dla zbadania na miejscu stosunków, oraz postarać się o wynajęcie lokalu na kolonię w Brzuchowicach.

—o—

Z teatru.

„AIDA" op. Verdi'ego. Gościnny występ K. Krugłowskiego.

Trzeba przyznać, że lwowska publiczność ma szczęście do „Aidy". — Opera ta bywa wystawianą u nas zawsze z większa starannością i werwą jak wszystkie inne. Czy niezwykła piękność muzyczna tego arcydzieła Verdi'owskiego tak na wykonawców działa, czy znowu gościnny występ — dość, że sobotnie przedstawienie wypadło na ogół bardzo dobrze. — Można się nie zgodzić tu i ówdzie ze scenerыą „Aidy", ale pomnąc, że miasto bardzo słabo wyposaża dyrekcyę opery w środki — prowadzące do celu — trzeba dać za wygraną. Nie można się jednak na to zgodzić, aby córa Faraonów siedziała na jakimś nowożytnym stołku przy okrągłym stoliku a la Louis VIX. i aby murzynki tańczące ku jej rozweseleniu miały w komiczny sposób wysmarowany „visage" (n. p. tylko z jednej strony) jakąś sadzą, albo te, którym się wogóle nie chciało ucharakteryzować — prezentowały się „całkiem na biało".

To są drobnostki, na które jednak trzeba uważać!

P. Korolewicz-Waydowa śpiewała na sobotnim przedstawieniu doskonale, jej głos brzmiał imponująco, szczególnie w scenach zbiorowych. Obsada „Aidy" była z wyjątkiem partyi Amonastra ta sama, a więc p. Green (Amneris) Ostrowska (kapłanka), Mann (Radames) Horner (Ramphis) Jelleński (Król), Wilkliński (posłaniec). — W partyi Amonastra wystąpił po raz pierwszy we Lwowie artysta teatrów rosyjskich p. Konstanty Krugłowski. Śpiewak ten jest obdarzony bardzo pięknym, dźwięcznym i ciepłym głosem barytonowym, ma znaczną rutynę w władaniu nim i sporo talentu scenicznego. Partya Amonastra nie jest tego rodzaju, żeby w niej odnosić sukcesy na pierwszym występie, a mimo to p. Krugłowski zrobił wrażenie i podobał się ogólnie.

Nad dykcyą musi p. Krugłowski jednak dużo pracować bo słowa zalatują końcówkami i akcentem rosyjskim. Orkiestrą dyrygował znakomicie jak zawsze p. Wolfstal, dziwić się jednak trzeba, że puścił na scenę tak kiepskich trębaczy (odsłona 4-ta), którzy popsuli efekt sławnego i tak pięknego marsza.

Teatr był pełny, oklasków długich i serdecznych nie szczędzono wykonawcom.

J. KACZMAR.

Komunikaty.

WYBORY DO RADY ROBOTN. PPS. we Lwowie mają się odbyć do 25. bm. według zorganizowanych zawodów. Wszystkie związki zawodowe mają zwołać w tym celu zgromadzenia, na których dokonany będzie wybór delegatów. O dniu zgromadzenia musi się zawiadomić sekretaryat polityczny.

PREZ. RADY ROB.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIW. LuD. odbędzie się dziś o g odz. 6'30 w lokalu własnym.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY I PRZYKRAWAACZE. W niedzielę dnia 25 kwietnia o godz. 10 przed południem w lokalu R. R. Rynek 8. odbędzie się ogólne zebranie w sprawie ułożenia cennika. Jawcie się licznie.

Komitet cennikowy.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GMINNYCH wpłacających podatek partyjny P. P. S. odbędzie się w czwartek dnia 22 kwietnia o godz. 6-tej wieczorem, na porządku dziennym: wybory do Rady Robot. P. P. S. Święto 1-go maja.

Zarząd.

LEKCYE TAŃCÓW rozpoczną się we wtorek 20. kwietnia 1920 w Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31 I. p.

Wpisy przyjmuje codziennie sekretarz Związku od 6-tej do 8-mej wieczór, lub konsum Metalowców ul. Grodzickich 8.

—o—

Z ruchu robotniczego.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ PPS. odbędzie się we środę 21 kwietnia o godz. 11 rano w Warszawie w lokalu Związku Posłów Socyalistycznych, Sprawy pierwszorzędnej wagi. Obecność wszystkich członków konieczna.

—o—

BACZNOŚĆ DELEGACI NA ZJAZD OGÓLNO-ZAWODOWY! Wobec wstrzymania ruchu kolejowego i z tego powodu niemożności przybycia delegatów — a szczególnie ze Śląska Cieszyńskiego — Zjazd ogólno-zawodowy, który miał się odbyć dnia 24 bm. w Warszawie, został odwołany — Nowy termin Zjazdu zostanie później podany do wiadomości delegatów. Za komisyę Związków zawodowych: Zygmunt Żuławski sekretarz, W. Topinek przewodniczący.

—o—

Afera mundurowa przed sądem polowym.

LWÓW, 20-go kwietnia.

W sierpniu ub. roku głośną była afera mundurowa, którą pokrótce przypominamy naszym czytelnikom.

Meilech Brotheim, kupiec i milioner z Przemyśla wraz z byłym oficerem armii austryackiej Bockiem zakupili od intendantury stare zniszczone wojskowe ubrania, które z magazynów na dworcu czerniowieckim mieli odstawić do Urzędu tekstylnego w Bielsku. Ogółem przewieźli tam w lipcu ub. r. około

80 WAGONÓW

„starych szmat", jednakowoż w czasie przeładowywania ich w Bielsku, członkowie tamtejszej M. S. O. zauważyli, że w szmatach tych bądź ukryte były zupełnie nowe ubrania lub buty, bądź też całe wagony były napełnione dobrem ubraniem.

Natychmiast aresztowano tam odbiorcę tych rzeczy Brotheima, gdy tymczasem Bock zdołał zbiedz. Sąd cieszyński skazał ujętego na

KARĘ ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE

za występek przeciw sile zbrojnej państwa, dokonany w czasie ciężkich zmagań armii naszej z nieprzyjacielem. Zbrodnia ta była tem większem występkiem, iż w czasie tym wielu żołnierzy chodziło formalnie bez ubrań i butów.

WYROK SMIERCI WYKONANO W KRAKOWIE.

W czasie śledztwa skonstatowano, że w czasie tym w magazynach na dworcu czer. pełnił służbę podpor. Henryk Leja, liczący lat 26, ur. w Krośnie, który winien był nadzorować ładowanie zniszczonych ubrań i nie dopuścić do tego nadużycia. Gdy następnie ustalono, że przetrzymane nowe ubrania i obuwie przedstawiały wartość

2 DO 3 MILIONY KORON

wartości ówczesnej, po ustaleniu, że nadużycia te działy się z widoczną pomocą i porozumieniem Leji, to też zarządzono jego aresztowanie. Jak się okazało, L. nieprawnie przyjął rangę podporucznika, zamiast podchorążego, przeto dziś odpowiada przed sądem polowym i za to nadużycie, oraz za współwinę ze straconym Brotheimem w działaniu przeciw sile zbrojnej państwa.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni, bo powołano do niej około 12 świadków. Trybunałowi przewodniczy maj. Bryła, rozprawę prowadzi maj. Czerwinski, oskarża maj. dr. Caro, broni dr. Zarzycki.

Z życia prowincyi.

RUDKI, w kwietniu.

Po opublikowaniu na łamach „Dziennika Ludowego" artykułu pod tytułem: „Osobliwe rządy w Rudkach", zjechał na śledztwo w zeszłym miesiącu kapitan żandarmeryi wojskowej z Przemyśla, który przez przesłuchanie pewnej tylko części świadków, nazbierał plik kompromitujących dowodów, które zdemaskowały bandycką gospodarkę tutejszych miejscowych władz.

Na wieść o przybyciu kapitana na śledztwo, okoliczne zrozpaczone chłopstwo poczęło gremialnie przybywać do Rudek dopytując się za panem, który zwracać będzie zarekwirowane po 3 kor. (za 1 kg. żywej wagi) bydło i konie.

Na skutek stwierdzenia podniesionych zarzutów przeciwko b. kier. starostwa p. Sieleckiemu, władze centralne przeniosły go do Zamościa, mimo wysłania płatnej delegacyi do Lwowa.

Od miesięcy biedna ludność naszego miasta nie dostaje chleba, skutkiem czego panuje straszna drożyzna, zaś z powodu głodu i nędzy szerzy się w zastraszający sposób tyfus, który dziesiątkuje ludność miejscową.

Brak opieki lekarskiej cała ludność naszego powiatu srodze odczuwa, gdyż obecny lekarz powiatowy Dr. Flis stał się dla biedaków wprost niedostępnym, gdyż żąda po paręset kor. za wizytę.

Nie można się przeto dziwić, że choroby zakaźne mają rozległe pole do popisu. Kto wie do czego by to było doszło gdyby nie znaleźli się ludzie, którzy wbrew woli tutejszych „działaczy narodowych", — stworzyli Komitet Pomocy Dzieciom i przez intenzywną pracę zdołali na czele z burmistrzem miasta Rudek w krótkim czasie zorganizować dwie kuchnie dla dzieci katolickich i żydowskich, z których korzysta z darów żywnościowych przeszło 1400 dzieci dziennie.

Skuteczna praca tych cichych pracowników jest solą w oku tutejszym patentowanym działaczom, którzy jak wieści niosą, wynajmują za sowitym wynagrodzeniem indywidua, które mają za zadanie podkopywanie zaufania do obecnego Komitetu.

Ci panowie widząc, że ich intrygi nie odnoszą na polu ludzkiem upragnionego przez nich rezultatu, sprowadzili w zeszłym tygodniu aż dwa szkontra, przeprowadzone przez delegatów C. K. P. D. we Lwowie i w Samborze.

Jak wielkie i bolesne musiało być rozczarowanie tutejszych intrygantów, gdy usłyszeli z ust delegatów słowa uznania dla obecnego Komitetu za jego wzorową a skuteczną działalność jak również wyrażoną opinię dotyczącą prowadzenia administracyi, która może służyć za przykład innym Komitetom.

Mówiono nawet ogólnie przed przybyciem delegatów ze Lwowa, że lista nowego Komitetu jest już ułożoną, do którego miał wejść jako kierownik szlachetny p. Rogoziński, wraz ze swoją połowicą jako magazynierką.

Nie można również pominąć milczeniem, że ta właśnie miejscowa śmietanka podbita na grubo serwatką, przed stworzeniem w naszem mieście kuchni dla biednych dzieci, czyniła usilne staranie by takiej kuchni nie zakładać, głosząc, że **w Rudkach nie ma biednych**, że dla Rudek niczego nie potrzeba, natomiast dziś ośmielają się wyciągać swoje brudne łapy po rezultat żmudnej pracy miejscowego mieszczaństwa.

Bezczelność tych panów do tego stopnia się posuwa, że podstawiają nawet ze sfer tak zw. inteligencyi swoich agentów, którzy przychodzą do członków Komitetu z propozycyą sprzedaży artykułów żywnościowych znajdujących się w magazynach Komitetu.

Na te wszystkie prowakacye postanowił jak słychać Komitet wszystkich pociągnąć przed kratki sądowe, a nawet ma się odbyć w tych dniach jeden właśnie tego rodzaju epilog oparty na podłym oszczerstwie.

W końcu wbrew odmiennym twierdzeniom podkreślić musimy że tutejsza organizacya narodowa wcale urządzeniem uroczystości na cześć Naczelnika państwa się nie zajmowała, a współudział jej zaznaczył się chyba okrzykiem dra Flisa na cześć Piłsudskiego, co zapewne uczynił raczej jako urzędnik starostwa, aniżeli prezes organizacyi, z którą, jako endecką placówką okrzyk ten zupełnie nie harmonizował.

—o—

POSEŁ NIEMIECKI PRZY WATYKANIE.

NAUEN 19. kwietnia. (Pat.). Radio. „Berl. Tagebl." zapowiada nominacyę niemieckiego posła przy Watykanie. Dotąd przy Watykanie była reprezentowana tylko Bawarya i Prusy.

—o—

Do Rad Robotniczych i Komitetów partyjnych.

W piątek 31 bm. z datą 1 maja wyjdzie specyalny, znacznie powiększony numer „Dziennika ludowego" i poświęcony będzie uroczystości majowej.

Dla ustalenia nakładu prosimy wszystkie organizacye partyjne, aby zamówienia na „Dziennik" natychmiast nadesłały.

Obowiązkiem każdego Towarzysza partyjnego jest zająć się w tym dniu kolportowaniem pism i broszur socyalistycznych.

—o—

Ze sportu

W SPRAWIE BOISK SPORTOWYCH.

Co roku z rozpoczęciem sezonu sportowego we Lwowie, uważa „Gazeta Poranna" za swój obowiązek, zapomocą niczem nieusprawiedliwionych napaści na niesympatyczne jej kluby sportowe siać niezgodę i podniecać do wstrętnej polemiki dziennikarskiej, obniżającej wartość moralną sportu polskiego we Lwowie. I tym razem pojawił się w rubryce „Ze sportu" artykuł podpisany „Koniarz", który jest zbiorem niekonsekwencyi, dąży w swej treści pod płaszczykiem salwowania interesów miasta do tego, by miasto nie wydzierżawiło najstarszemu i najzasłużeńszemu klubowi sportowemu w Polsce „Czarni" terenu na park sportowy.

Autor, znany w świecie sportowym warchoł, podszył się tym razem pod miano „koniarza", ma tyle wspólnego ze sportem końskim, ile kula z baletem.

I. L. K. S. „Czarni" istniejący od r. 1903 we Lwowie, walczył przez cały czas, gdy polskie kluby należeć musimy do różnych „Verbendów" o polskość naszego sportu, za co był bojkotowany i poniósł niepowetowane straty materyalne. Z chwilą wybuchu wojny światowej znaczna część członków wstąpiła do Legionów, na polu chwały legli ludzie tej miary jak Wł. Milko, Wł. Steinhaus, T. Adamski i w. i. Po odzyskaniu niepodległości 70 procent członków wstąpiło do wojska polskiego, a nazwiska poległych bohaterów: Kawecki, Wudkiewicz, Kopeć Ludwik, Gluziński Kolarzowski, Zborzyl, Sieradzki, Olechowski i w. i. świadczą, że członkowie tego klubu w duchu polskim wychowani złożyli ofiarnie swe młode życie na ołtarzu Ojczyzny.

Na polu sportu ma klub ten niespożyte zasługi, które w kołach sportowych dobrze są znane, a wyliczanie ich przekroczyłoby znacznie ramy tego artykułu.

Klub ten wnosi od siedmiu lat rokrocznie do Rady miejskiej podania o wydzierżawienie mu terenu miejskiego na budowę parku sportowego. Wszystkie podania do bieżącego roku gdzieś przepadały, dopiero obecnie sprawa ta (ostatnie podanie wniesiono w czerwcu 1919 r.) ma przyjść na porządek dzienny. „Koniarz" wspomina o jakiejś protekcyi, bez której zdaje się on żyć nie może, a zdegenerowany mózg swój wysila, by gdzie mógł ją odnaleść. Sprawa czysta nie potrzebuje protekcyi, klub „Pogoń" od lat dzierżawi od miasta teren pod boisko a w zeszłym roku mimo iż dochody jego przekroczyły sumę 100.000 kor. dostał od miasta subwencyę, drugi klub „Lechia" otrzymał w dzierżawę boisko „Sokoła", tylko prośba „Czarnych" miałaby być czemś tak strasznem dla miasta, że aż „koniarz" przestrzega Ojców miasta przed lekkomyślnością i protekcyą. Że Dr. Stahl, który od r. 1914 piastuje godność prezesa klubu jest wiceprezydentem miasta, to przecież nie może stanowić przeszkody w uzyskaniu dzierżawy od miasta. Czyż radni Krakowa byli „lekkomyślni" i narażali gminę krakowską na „milionowe" straty wydzierżawiając aż dwom klubom „Wiśle" i „Jutrzence" boiska, a i to właśnie na torze powyścigowym w Krakowie, a żyd. K. S. „Makkabi" teren pod boisko przy jednej z najruchliwszych ulic w Krakowie?

Tow. chowu koni i wyścigów sprawę toru Cetnera z miastem w ten sposób załatwiło, że wyścigi odbywać się będą na błoniach janowskich! Panowie koniarze protegowani przez autora byli tylko tak mało wymagającymi, że zażądali dla swych pańskich zabawek od miasta „tej biednej naszej gminy", by im odbudowała tor i trybuny na placu wyścigowym Cetnera na koszt miasta, a „koniarz" uważa dla dobra gminy, że T. Ch. K. i W., któremu „zawdzięczamy (??) tyle miłych chwil na wyścigach konnych jest najpoważniejszym kandydatem do dzierżawy tego terenu" (!!) Dalej proponuje „koniarz" by miasto wydzierżawiło tor Cetnera jakiemuś konsorcyum fabrycznemu, (czy faktorne sobie zabezpieczył?), to pomysł wprost waryacki. sportowców natomiast odsyła na Francówkę, której niwelacya kosztowałaby dziś miljon marek lub na sześć boisk Tow. Zabaw ruchowych. Interpelacya Dr. Piseka na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dokładnie ilustruje sprawę tych boisk sportowych, a „koniarz" doskonale wie, że Tow. Zabaw ruchowych leży na gruncie prywatnym, dzierżawa obowiązuje tylko do końca wojny, a właściciele terenu obywatele z Wulki dzierżawy przedłużyć nie chcą.

„Czarni" proszą miasto o wydzierżawienie pewnej części tylko toru Cetnera nie na boisko footballowe, lecz na park sportowy, a plany przedłożone w podaniu dokładnie uwidaczniają budowę tego parku. Co do reszty toru, proponują, by plac powystawowy przedłużyć przez tor Cetnera do toru kolejowego i urządzić na razie miejsce spaceru i park zabawowy dla ludności, a z chwilą gdyby T. Z. R. musiało obecny teren opuścić przydzielić jeszcze część toru Cetnera temu towarzystwu dla założenia nowego parku. Czy rozwiązanie sprawy w powyższy sposób nie jest rozsądniejsze i racyonalniejsze, niż propozycya „koniarza", aby „na tym torze jeździec polski na polskim koniu (demagogia pseudopatryotyczna, przyp. zec.), odnosił zwycięstwa i bawił oko Lwowian, rozmiłowanych(??) w tym szlachetnym (!) sporcie?" Czyż oko Lwowian nie będzie się lepiej bawiło, gdy zobaczy na tym torze łaknącą świeżego powietrza ludność miasta a w parku sportowym młodzież wyciągniętą z przepełnionych sal szkolnych, z niehygienicznych lwowskich mieszkań, z wilgotnych nor i suteryn, oddającą się ćwiczeniom fizycznym na wolnem polu?

Wychowanie fizyczne młodzieży stawia ministerstwo oświecenia w planie nauki szkolnej już od września b. r. na pierwszym planie. Dla nauki w szkole przeznacza 17 godzin tygodniowo, resztę na wychowanie fizyczne. Do tej rozumnej zmiany, hołdującej zasadzie „w zdrowem ciele zdrowy duch" musimy się już obecnie przygotować i obowiązkiem Rady miejskiej jest umożliwić powstanie boisk sportowych dla ćwiczeń fizycznych, które umoralniają młodzież i odciągają ją od złych dróg.

Uważamy tworzenie jak najwięcej boisk sportowych za rzecz niecierpiącą zwłoki i konieczną a Ojcowie miasta udzielając „Czarnym", szkołom i innym zrzeszeniom sportowym terenów pod boiska nie postąpią ani „lekkomyślnie", ani nie będzie to „protekcyą", lecz dokonają dla Ojczyzny znacznego dzieła, gdyż dadzą podstawę dla wyrobienia zdrowia, tężyzny fizycznej i moralnej, idei łączności i solidarności u młodzieży.

Że powstanie wzorowego parku sportowego w pobliżu „Pogoni" będzie silną konkurencyą dla tego klubu o co się „koniarz" obawia i co spowodowało go do ogłoszenia wspomnianego artykułu — nie może stanowić przeszkody w uchwale Rady miejskiej, a przyczyni się niepomiernie do znacznego podniesienia sportu polskiego.

Napaść „Trybuny" w sobotnim numerze wskazuje na to, że nagonka kierowana przez „koniarza" jest zorganizowaną z obawy konkurencyi a redakcye niepotrzebnie dają się używać do tej brudnej roboty.

—o—

Związek Narodowy krawców i pokrewnych zawodów zwołuje w niedzielę dnia 24. kwietnia 1920 r. o godz. 10-tej rano w sali Rynek 8. I. p.

Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Sprawozdanie komitetu strejkowego.
4) Wybór członków Zarządu.
5) Założenie kooperatywy.
6) Wnioski.

Przewodniczący: Lignar. Sekretarz: J. Mokrzycki.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.